



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Jestem z miasta, to wi- dać – słyszymy w refre- nie znanej piosenki. Wielu mieszkańców Wojnicza, Zakliczyna i Lipnicy Murowanej obawia się przede wszystkim tego, że będzie to widać po wyższych podatkach lo- kalnych. Zastanawiając się zatem nad sensem przy- wrócenia praw miejskich, stawiają na ekonomiczny rachunek, a nie dziejową sprawiedliwość. ■

ZA TYDZIEŃ

- O PODTARNOWSKIM „WIECZERNIKU”, czyli wspólnocie „Cenacolo”
- O TYM, CO MOŻE ROBIĆ MISJO- NARZ po „kontrakcie”
- O CHARYTATYWNEJ DZIAŁALNOŚCI grupy modlitewnej św. o. Pio
- O NIEDZIELI świeckich szafa- rzy w Kamionce
- KOSZYCE MAŁE w cyklu Pano- rama Parafii

Światowy Dzień Chorego

Sanktuarium cierpienia

Diecezjalne obchody XIII Światowego Dnia Chorego odbyły się 11 lutego w Szpitalu im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu.

W szpitalnej kaplicy Mszy św., transmitowanej przez re- gionalne radio RDN Małopolska, przewodniczył ks. bp Stanisław Budzik. W homilii po- wiedział m.in., że łóżko czło- wieka chorego, pokój, w któ- rym przebywa to sanktuarium, w którym można spotkać się z cierpiącym Chrystusem. Zwracając się zaś do pracowników służby zdrowia, pytał: „Czy zdajecie sobie sprawę, że pra- cujecie w sanktuarium?”. Halina Gargula jest pielęgniarką na kardiologii w sądeckim szpi- talu. Pielęgniarek nie jest wiele na oddziale. „Czasem zaś wi- dać, że chory chciałby nie tyl- ko, aby przynieść mu leki czy zmienić kroplówkę, ale po pro- stu dłużej się przy nim zatrzy- mać, może porozmawiać” – mówi H. Gargula. „Chorzy po-



GRZEGORZ BROŻEK

trzebują niekiedy tyl- ko rozmowy. Jak ważna jest obecność duchow- nego wśród nich wi- dać zwłaszcza wtedy, kiedy niezobowiązują- ca rozmowa znajduje swój finał w konfesjo- nale” – mówi ks. Woj- nicki, kapelan szpitala. Cierpienie trzeba przemieniać, nadawać mu wartość nadprzy- rodzoną. „Kiedy pochyłamy się

Bp Budzik odwiedził chorych sądeckiego szpitala. Spotkał się tam także z Pawłem Biskupem.

nad Ewangelią, widzi- my, że Chrystus nie napisał traktatu o cier- pieniu, ale wziął na siebie cierpienie, za- niósł na drzewo krzy- ża i przemienił je. Chrześcijanin wobec cierpienia nie popada w panikę i nie traci na- dziei: z Chrystusem niesie cier- pienie na krzyż” – podkreśla bp S. Budzik. **GB**

GO.RĄCY GOS.PL



GRZEGORZ BROŻEK

W tarnowskim kościele Księża Filipinów 5 lutego koncert na swe drugie urodziny dał chór GOS.PL, śpiewający, jak nazwa wyjaśnia, pieśni gospel i negro spirituals. „Gospel znaczy po prostu Dobra Nowina, czyli Ewangelia. Celem chóru jest właśnie głoszenie Ewangelii i dzielenie się doświadczeniem osobistego spotkania z Chrystusem” – mówi ks. Paweł Cyz, filipin, opiekun zespołu. Gospel, wywodzące się z pieśni czarnoskórych niewolników, nieraz bardzo liryczne, a innym razem niesłychanie dynamiczne, brzmi szcze- gólnie. Ile Bożego ognia jest w GOS.PL i gospel przekonali się ci, którzy licznie przy- szli na koncert. Zespół GOS.PL tworzy ok. 60 chórzystów w wieku od kilkunastu do ponad 40 lat. **GB**

GOS.PL „opowiada” Dobrą Nowinę w sposób radosny, żywiołowy i rytmiczny

Od roku jest biskupem



TARNÓW. Mija dokładnie rok od chwili, kiedy 24 lutego 2004 r. biskup tarnowski Wiktor Skworc ogłosił w tarnowskiej kurii (na zdjęciu) decyzję Jana Pawła II o mianowaniu ks. dr. hab. Stanisława Budzika, rektora tarnowskiego WSD, biskupem pomocniczym naszej diecezji. Świeżo mianowa-

ny Biskup powiedział, iż przyjmuję tę decyzję z uczuciem wdzięczności Kościołowi za okazane mu ogromne zaufanie oraz z pewnego rodzaju niepokojem, czy aby ten dar go nie przerasta. Święcenia biskupie ks. Stanisław Budzik otrzymał 3 kwietnia 2004 roku w tarnowskiej katedrze.

„Kogo Pan Bóg kocha?”



NOWY SĄCZ. Taki tytuł będzie miała najnowsza płyta sądeckiego zespołu dziecięcego „Promyczki”. Jej nagrania zespół dokonał w studiu Radia Kraków (na zdjęciu) w czasie ferii. Wcześniej zaś w Rajbrocie grupa odbywała warsztaty, które przeprowadzili instruktorzy sądeckiego Młodzieżowego Domu Kultury: Mile-

nia Małecka-Rogal i Anna Moczycka oraz założyciel i opiekun zespołu, ks. Andrzej Mulka. W nagraniu płyty wzięło udział 25 dzieci spośród prawie 120, które tworzą zespół. Na nowym krążku znajdzie się 10 piosenek. Dzięki dwóm teledyskom płyta będzie także do oglądania, a ukazać się ma przed Wielkanocą.

W drodze do kapłaństwa

DIECEZJA. W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu 49 diakonów Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie rozpoczęło praktyki w parafiach diecezji tarnowskiej. Potrwają one do świąt wielkanocnych. Diakoni

będą pomagać m.in. w kancelarii parafialnej, odwiedzą chorych z Komunią św., poprowadzą katechezy w szkołach. Ponadto, wygłoszą kazania, będą przewodniczyć nabożeństwom oraz włączą się w pracę grup parafialnych.

Barka dla misjonarza

MISJE. Ponad 2 mln zł zebrano w 2004 roku w diecezji tarnowskiej na potrzeby misji. Na tę kwotę złożyły się m.in. dary wiernych, pieniądze zebrane przez dzieci, w tym również kołędników misyjnych, ofiary księży, seminarium duchownego, kurii i Domu Księży Emerytów.

Połowę z tej sumy przekazano na rzecz misjonarzy pochodzących z naszej diecezji. Za zebrane dary zakupiono m.in. 12 samochodów i jedną barkę dla misjonarzy. Największą ofiarnością na misje, w przeliczeniu na jednego katolika, wykazali się parafianie z Tylmanowej.

Popielec



ROZPOCZĄŁ SIĘ WIELKI POST. 9 lutego przeżywaliśmy Środę Popielcową, która rozpoczęła okres Wielkiego Postu. Na znak pokuty i umartwienia wierni w kościołach uczestniczyli w obrzędzie posypania głów popiołem (na zdjęciu Środa

Popielcowa w tarnowskiej katedrze). Kolorem liturgicznym Wielkiego Postu jest fiolet. Poświęcony popiół, którym posypuje się głowy w Popielec, pochodzi ze spalonych palm, z którymi przychodzimy do kościoła w Niedzielę Palmową.

Wyzwania współczesnego świata

TUCHÓW. Na początku lutego w klasztorze przy sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej odbyła się I sesja XIII Kapituły Warszawskiej Prowincji Redemptorystów. Wzięło w niej udział 43 redemptorystów pracujących w Polsce, Ameryce Południowej oraz Europie. Zgromadzeni na kapitule poddali analizie wiele aspektów swego

życia i pracy: działalność misyjno-rekolekcyjną w Polsce, duszpasterstwo parafialne, misje zagraniczne, formację, działalność wydawniczą i medialną. W trakcie kapituły o. dr Zdzisław Klafka został wybrany na kolejne trzy lata na przełożonego Warszawskiej Prowincji Redemptorystów. Dokonano również wyboru pozostałych członków zarządu.

Czy warto starać się o prawa miejskie?

Ze wsi, czy też z miasta?

Chcemy mieszkać w mieście czy na wsi? Na takie pytanie muszą sobie odpowiedzieć m.in. mieszkańcy Zakliczyna i Wojnicza.

Wsie, które straciły prawa miejskie w latach trzydziestych XX w., postawiły na ich odzyskanie. Tytuł miasta wrócił do Nowego Wiśnicza, Czchowa, Ciężkowic i Ryglic. W kolejce stoją Zakliczyn, Wojnicz i mała, licząca zaledwie 800 mieszkańców, Lipnica Murowana. Czy warto starać się o prawa miejskie? Przekonująco brzmią słowa burmistrza Ryglic, Bernarda Karasiewicza, który twierdzi, że powrót praw miejskich to swoistego rodzaju sprawiedliwość dziejowa. Zauważa też, że „miejskość” wywołuje zmiany w mentalności mieszkańców. – Ludzie bardziej dbają o swoje domy i o ich otoczenie, bo miejski charakter wewnętrznie zobowiązuje do tego mieszkańców. Do korzyści trzeba też zaliczyć większą siłę przebicia we władzach szczebla wojewódzkiego, które – wiem z doświadczenia – mia-



sto szanują bardziej niż gminę wiejską – mówi burmistrz Karasiewicz. Problem jednak w tym, że mieszkańcy na własnej skórze nie odczuwają żadnych korzyści z miejskości. Grzegorz Szulikowski z Ciężkowic, które prawa miejskie odzyskały prawie 7 lat temu, uważa, że to tylko prestiż dla lokalnej władzy. – Ciężkowice przez swą miejskość nic się nie zmieniły. Poprawiła się w tym czasie infrastruktura, ale nie dlatego, że staliśmy się mia-

Wójt K. Korman przekonuje, że Zakliczyn nigdy nie przestał być miejski, stanowiąc z rynkiem i ładnym ratuszem centrum życia całej okolicy

stem, lecz dzięki pieniądзом unijnym. Podobnie ludzie zaczęli dbać o obejścia. Jeżdżą po świecie i widzą, że można mieszkać inaczej, ładniej – twierdzi Szulikowski. Andrzejowi Cyjanowi z Faliszewic w gminie Zakliczyn powrót praw miejskich do Zakliczyna jest w gruncie rzeczy obojętny. – Stracić to pewnie nic na tym nie tracimy. Tyle że jak nie będzie żadnej różnicy, to po co w to iść? – uważa. Boi się też, czy aby miejskość Zakliczy-

na nie będzie się wiązała z większymi podatkami lokalnymi. – Ich wysokość nie ma nic wspólnego z charakterem miejscowości. O podatkach lokalnych decydują radni – uspokaja Kazimierz Korman, wójt Zakliczyna. Mieszkańcy Zakliczyna nie poniosą więc żadnych kosztów przywrócenia praw miejskich. Ulice są tu wyznaczone od dawna, więc nie będą zmieniać adresów z wiejskich na miejskie, a co za tym idzie, np. dokumentów. – Od stycznia tego roku subwencja szkolna jest taka sama dla szkół we wszystkich miejscowościach do 5 tysięcy mieszkańców, więc Zakliczyn i w tym punkcie nic nie straci – przypomina wójt Korman. Po stronie zysków wymienia prestiż, powrót do tradycji, siłę przebicia. W sołectwach gminy Zakliczyn od początku lutego trwają konsultacje, które dadzą radnym czytelną wskazówkę, czy ludzie chcą przywrócić Zakliczynowi tytuł miasta. Bo charakter miejski tej wsi od dawna szanuje cała okolica, udając się na zakliczyński targ – „do miasta”.

GRZEGORZ BROZEK

Stypendia po raz siódmy

Wyróżnieni

160 uczniów szkół ponadgimnazjalnych z diecezji tarnowskiej otrzyma stypendia z Fundacji im. Arcybiskupa Jerzego Ablewicza.

Uroczystość zaplanowana na 10 marca w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie. Dyplomy i stypendia wręczy ks. bp Wiktor Skworec. – W tym roku otrzymaliśmy 400 podań – mówi ks. Józef Stala, sekretarz fundacji. – Z tego grona wybraliśmy grupę 160 osób, młodzieży zdolnej, mającej wysoką średnią na świadectwie i chcącej się uczyć, a pochodzącej z rodzin biednych i wielodzietnych.

W ciągu siedmiu lat otrzymało je 800 młodych osób. Pomoc finansowa, w wysokości 1000 zł, wypłacana jest co miesiąc, w dziesięciu ratach. Na stypendialne fundusze składają się datki od osób duchownych, świeckich oraz instytucji, a od tego roku również składka, która będzie zbierana podczas bierzmowania. – Wokół nas jest mnóstwo ludzi bez pracy, pozostających na zasiłku – dodaje Józef Stala. Te 1000 zł konkretnie zasila budżet domowy. Rodzice widzą, że uczenie się dziecka ma również wymiar ekonomiczny – podsumowuje.

AK

O trzeźwość

Módl się i pomóż

Od kilkudziesięciu lat pierwszy tydzień Wielkiego Postu jest czasem modlitw o trzeźwość narodu.

W tym roku odbywa się on po raz trzydziesty ósmy, a jego hasłem są słowa: „Eucharystia źródłem życia w trzeźwości”. W parafii Piwniczna w czasie nabożeństw wystawiano w tym czasie księgę trzeźwości, w której można było złożyć deklaracje. – W Wielkim Poście podejmujemy różnego rodzaju umartwienia. Wielu rezygnuje z picia alkoholu czy palenia tytoniu. Warto uzewnętrznić to zobowiązanie, składając podpis w Księdze Trzeźwości – uważa ks. Jan Wą-

troba, piwnicznański proboszcz. Tydzień modlitw jest też okazją, aby pomóc tym, którzy tego potrzebują. Ks. Zbigniew Guzy, diecezjalny duszpasterz trzeźwości, przypomina, że ze swymi problemami uzależnienia i współuzależnienia mogą kierować się do prowadzonego przez niego i współpracowników Diecezjalnego Referatu Duszpasterstwa Trzeźwości. Mieści się on w Tarnowie, przy pl. Katedralnym 6. Dyżury są prowadzone w środę w godz. 16.00–18.00 oraz w piątek 10.30–13.30. Można też dzwonić pod nr (14) 626-10-14 i prywatnie ks. Zbigniewa: 604-265-879.

JP

Sonda

MOJA OSTOJA

KINGA PISKORSKA, LAT 9



Dom jest dla mnie najbezpieczniejszym miejscem na świecie i czuję się w nim bardzo dobrze. Bardzo lubię do niego wracać. Mama, tato i bracia są dla mnie jedyną rodziną. Najwspanialszą osobą jest mama, bo jest najbardziej pracowita. Tato jest najważniejszą osobą w domu, bo dzięki niemu mamy co jeść.

MACIEK ZIĘBA, LAT 13



Rodzina jest podporą w życiu. Rodzicom można się zwierzać, a oni pomogą rozwiązać problemy. Kocham swoją rodzinę choć czasami wybuchają w niej sprzeczki. Z mamy i taty biorę najlepszy przykład dobrego postępowania. Wiem, że chociażby wszyscy mnie opuścili, rodzice zawsze będą przy mnie. W mojej rodzinie żyją jeszcze dziadkowie i babcie. Ich też bardzo kocham.

ŁUKASZ BLACHA, LAT 22, STUDENT



Są to ludzie, na których zawsze, w każdej chwili, mogę liczyć. Mowa tu o wsparciu zarówno emocjonalnym, jak i materialnym. Moja rodzina to najważniejsze, co posiadam. Bez nich moje życie byłoby trudne, smutne. Każdego dnia wiem, że wracam do osób, które czekają na mnie, które interesuje, co się wydarzyło, jak się czuję, jakie są moje potrzeby. Za to należy im się ogromna wdzięczność. Świadomość tego, że jesteś komuś potrzebny, pozwala cieszyć się każdym dniem.

Chcą pomagać słabszym i skrzywdzonym przez los. Biorą na siebie ogromną odpowiedzialność.

Ich praca będzie trwała wiele lat. Być może nigdy nie ustyszą: dziękuję.

tekst

JOANNA SADOWSKA
współpraca
EWA BIEDROŃ

Pomimo wielu trudności, szczególnie natury psychicznej, obawy przed przyszłością i problemami, które mogą ich spotkać w pracy wychowawczej, zwykle rodziny stają się rodzinami zastępczymi.

Najbardziej lubią siadać na kolanach

Obiad smakował dziś wszystkim. Po posiłku chwila odpoczynku. Nie ma czasu na oglądanie telewizji. Trzeba siadać do książek i nadrabiać zaległości w szkole. Dzieci mogą liczyć na pomoc mamy, niektórzy mówią do niej ciciu, albo taty – wujka. Barbara i Eugeniusz Wrona z Lisiej Góry są rodziną zastępczą dla szóstki rodzeństwa.

Sami mają trzech dorosłych synów. Najmłodszy Grzegorz, dziesięcioletni, powiedział, że chciałby mieć młodsze rodzeństwo. – Pomyśleliśmy wtedy o stworzeniu rodziny zastępczej, ale miała być dwójka – najwyżej trójka dzieci. A jest szóst-



EWA BIEDROŃ

Pogoto

Świat bez przemocy

Cała rodzinka gromadzi się, kiedy pani Barbara czyta bajki. Wybiera te najpiękniejsze, gdzie nie ma śladów agresji, aby pokazywać dzieciom dobre przykłady. – Żeby dziś dojść do czegoś w życiu, trzeba wysoko stawiać sobie poprzeczkę – podkreśla ojciec rodziny. Dużo problemów było z Tomkiem, na początku ciągle były telefony ze szkoły, gdzie na „dzień dobry” dostał kilka jedynek. Teraz zabrał się do pracy i obiecał, że na koniec roku średnia ocen będzie przynajmniej „trzy i pół”. Ma-

ka – śmieje się pan Eugeniusz. Przygotowania trwały dwa lata, dzieci przyjechały do nowego domu pięć miesięcy temu. Wcześniej były w ośrodku opiekuńczym, ich rodzicom odebrano prawa rodzicielskie. – Nie ma lekko – dodaje głowa rodziny. – Dzieci uczą się wszystkiego od początku, niestety, ujawniają się złe nawyki. Ale jest coraz lepiej. Zwłaszcza Rafałek był bardzo zamknięty, bo chyba nigdy nikt go nie przytulał ani nie całował. Kiedy wstawałem w noc, aby zanieść go do ubikacji, odpychał się ode mnie jak sprężyna. Teraz często dwoje czy troje dzieci siada na kolanach żony.

Błogosławieni miłosierni

wie miłości



ma pomaga z przedmiotów humanistycznych, tata z matematyki, a ich synowie z języków obcych. Aby lepiej wchodziło do głowy, trzeba zjeść coś dobrego. Dzieciaki lubią pierogi, spaghetti, nie wszyscy przepadają za mięsem i wędliną. – Nie byli przyzwyczajeni do regularnego jedzenia. Może dlatego zdarza się, że kanapki noszą w tornistrach po kilka dni – dodaje mama.

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych moich najmniejszych, Mnieście uczynili”
(Mt 25,40)

Formy opieki

W Polsce, po niedawnych zmianach w ustawodawstwie, pod szyldem rodziny zastępczej znalazły się rodziny spokrewnione i niespokrewnione z dzieckiem. Te pierwsze, to najczęściej dziadkowie czy wujkowie, którzy przejmują opiekę nad maluchem. Grupę drugą tworzą tzw. rodziny zawodowe. – Rodziny te dzielimy na trzy grupy – wyjaśnia Urszula Kalafarska, dyrektor Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Tarnowie. Są to rodziny wielodzienne, które mogą przyjmować rodzeństwa nawet do szóstki dzieci, oraz rodziny specjalistyczne, które opiekują się dziećmi z problemami rozwojowymi i deficytami, jak również dziećmi niedostosowanymi społecznie. Trzecia grupa to rodziny pełniące funkcję pogotowia rodzinnego, jakie już wcześniej funkcjonowały w Polsce i pozostały do dziś.

Zawód – mama

Aby stać się rodziną zastępczą, należy być obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, mieć stałe zameldowanie i dochód w rodzinie, odpowiednie warunki mieszkaniowe oraz dobry stan zdrowia, potwierdzony zaświadczeniem lekarskim. Z kandydatami na rodzinę zastępczą prowadzona jest rozmowa kwalifikacyjna, przechodzą oni też odpowiednie szkolenie. – W tym roku będziemy po raz pierwszy szkolić ich w Dębicy – mówi Magdalena Kocaj z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Będzie to dziewięć spotkań po pięć godzin. Po szkoleniu kandydaci spotkają się z pedagogiem, psychologiem, przejdą również testy osobowościowe.

Wszelkie raporty dowodzą, że zwiększa się liczba dzieci wychowywanych poza własną ro-

dziną. Niestety, wzrastająca liczba dzieci wymagających opieki nie idzie w parze z liczbą rodzin zastępczych. – Alkoholizm, narkomania, trudne warunki mieszkaniowe czy porzucenie, to najczęstsze przyczyny odbierania praw rodzicielskich – wymienia Magdalena Kocaj. Nowym zjawiskiem są coraz częstsze wyjazdy rodziców za granicę w celach zarobkowych. – Dzieci pozostawia się dziadkom, bywa, że rodzice nie kontaktują się z nimi przez wiele miesięcy i po pewnym czasie sprawa jest wnoszona do sądu – dodaje.

Dać szansę powrotu

W sytuacji, gdy sąd ograniczy rodzicom prawa rodzicielskie, dziecko trafia do domu dziecka albo do pogotowia opiekuńczego, gdzie może przebywać do roku. Jeśli będzie mieć szczęście w nieszczęściu, od razu trafi do rodziny zastępczej. Pobyt w niej nie musi oznaczać zerwania więzów z rodzicami biologicznymi. Dla dobra dziecka rodziców przedstawia się w pozytywnym świetle. Uczy się ich przebaczenia i zrozumienia. – Dążymy do tego, aby relacje między nimi a rodzicami biologicznymi były podtrzymywane, aby w przyszłości dzieci miały szansę powrotu do domu rodzinnego – wyjaśnia dyrektor tarnowskiego ośrodka. Niestety, rzeczywistość pokazuje, że nie jest to takie proste. Nie ma kto pracować z tymi rodzinami. I tak jak wcześniej nie umieli sobie poradzić ze swoimi problemami, tak i po odebraniu dziecka wykazują się bezsilnością.

Siła miłości

Nie jest łatwo stać się rodziną zastępczą. Ale jeszcze trud-

niej jest nią być. U dzieci, które przeżywają odrzucenie, dochodzi do zmian, nie tylko psychicznych, ale również fizjologicznych. Szczególnie początki są dla nich bardzo trudne. – Dzieci trafiają do placówek w sytuacjach traumatycznych, niezwykle dla nich trudnych emocjonalnie. Zawsze na początku odreagowują sytuację z domu rodzinnego, dopiero potem starają się przystosować – wyjaśnia dyrektor Kalafarska. Dla dzieci jest zdecydowanie lepiej, jak trafią do cici i wujka, którzy czekają na nich ze swoim domem, miłością i atmosferą rodzinnego ciepła. Bo tylko miłość potrafi uleczyć ich małe, chore serduszka. ■



**MOIM
ZDANIEM**

JOANNA SADOWSKA

We współczesnych firmach coraz częściej pojawiają się postaci dzieci-sierotek, trafiających do rodzin zastępczych. To nie tylko odwoływanie się do ludzkiego współczucia, a nawet litości, to również uwrażliwienie na narastający problem dzisiejszego świata. Nikt nie mówi, że łatwo jest być rodziną zastępczą. Trzeba mieć w sobie wiele odwagi, a nawet Bożego „szaleństwa”, by podjąć taką decyzję. Ale to właśnie dzięki takim ludziom dzieci dostają drugą szansę, a do ewangelicznej przypowieści o miłosiernym Samarytaninie wciąż dopisywane są kolejne wersy.

Małopolski konkurs

Kolekcja miniatur

Muzeum Okręgowe w Tarnowie zaprasza do wzięcia udziału w modelarskim konkursie pt. „Zabytki architektury województwa małopolskiego w miniaturze”.

Celem konkursu jest promowanie i dokumentowanie zabytkowych obiektów lub zespołów architektonicznych, znajdujących się na terenie województwa małopolskiego – mówią organizatorzy. – Ponadto, zależy nam również na utworzeniu kolekcji miniatury obiektów najcenniejszych zabytków, jako zbioru służące-

go działalności edukacyjnej, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży – dodają.

Więcej informacji na temat konkursu udzielają: Łukasz Gozdek (e-mail: poligraf@muzeum.tarnow.pl) oraz Łukasz Sęk (e-mail: luksek@muzeum.tarnow.pl); Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Rynek 20, 33-100 Tarnów, tel. (014) 621-21-49, 628-72-50 (-52). Oficjalne ogłoszenie wyników i otwarcie wystawy konkursowej odbędzie się 4 i 5 czerwca br., w ramach Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego. **AK**



Czy zamek w Nowym Wiśniczu, należący do perełek architektonicznych ziemi małopolskiej, znajdzie swój odpowiednik w miniaturze?

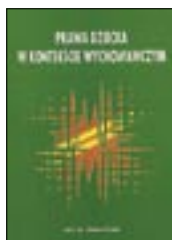
Na półce Biblosu

Dar i zadanie

Jak historia kształtowała prawa dziecka? Jakie sytuacje są okazją do chronienia praw najmłodszych, a jakie do ich łamania? Na te i inne pytania dotyczące dziecka i jego wychowywania odpowiedź można znaleźć w książce pt. „Prawa dziecka w kontekście wychowaw-

czym”, pod redakcją ks. Adam Solaka.

Tę ciekawą publikację „Biblosu” otrzyma od nas pięciu naszych Czytelników wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji (tel. 014/626 15 50) 21 lutego, w godz.: 10.00–10.15. **JS**



Aktywni bezrobotni

Pierwszy krok



Gminne Centrum Informacji to sposób na samodzielność

Nowo powstałe Gminne Centrum Informacji w Pilźnie zaprasza bezrobotnych.

Do dyspozycji mieszkańców poszukujących pracy oddano w sumie jedenaście komputerów. Korzystać z nich można do godz. 15.00. Pieniądze na ten cel samorząd otrzymał w ramach grantu z Ministerstwa Gospodarki i Pracy. 40 tys. zł wystarczyło zakup sześciu komputerów i wyposażenie sali. – Wcześniej, w Gminnym Domu Kultury, gdzie znajduje się Centrum Informacji, działała już kafejka internetowa – mówi Justyna Stróż, stażystka Gminnego Centrum Informacji. – Teraz do dyspozycji bezrobotnych jest więcej stanowisk komputerowych. Wzajemnie sobie nie przeszkadzają, bo kafejka działa w godzinach popołudniowych – dodaje. Burmistrz Pilzna oraz

Stowarzyszenie Wspierania Informacji Społecznej i Rozwoju „Dedal” z Dębicy liczą, że będzie to miejsce, gdzie bezrobotny nauczy się samodzielności w poszukiwaniu pracy, odzyska wiarę we własne siły. W tym celu związała się grupa wolontariuszy, która wspiera bezrobotnych. – Ponadto chcemy posiadać w naszej bazie danych oferty pracy przedsiębiorców z Pilzna, które obecnie trafiają do Urzędu Pracy w Dębicy – zauważa stażystka. Chcemy również organizować kursy: komputerowe i obsługi kas fiskalnych, na które jest duże zapotrzebowanie i o które pytają bezrobotni.

Przyznany gminie Pilzno grant oznacza, że placówka będzie działać przez dwa lata. Po tym okresie komputery przejdą na własność samorządu, a dalszy los Centrum pozostanie w gestii lokalnych władz. **JS**

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



że nie musimy wychodzić na górę wysoką, osobno, aby zobaczyć pełne blasku Boskie oblicze Jezusa. Możemy je wyraźnie zobaczyć jaśniejsze na kartach Ewangelii. Tam także możemy usłyszeć Jego głos, którego poleca nam słuchać Ojciec z nieba. Jeśli uda nam się to spotkanie z Jezusem, nasze życie nabierze nowego sensu w świetle blasku płynącego z Taboru i zapagniemy wtedy zapewne zawołać z Apostołami: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy”, tacy poczujemy się szczęśliwi.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Bez nudy

Wędrujące ferie

Najwięcej radości w czasie ferii przynoszą dzieciom w małych wsiach zwykle, skrojone na miarę, atrakcje, a niekiedy wielkie miastowe „fajerwerki”.

Kokuszka

Szkoła w Kokuszcze koło Piwnicznej jest najmniejsza w gminie. Chodzi do niej 33 dzieci. „Dla nich taka feryjna impreza w szkole to prawdziwa atrakcja” – mówi dyr. Małgorzata Gawlak z SP w Kokuszcze. Mieszkańcy wsi cieszą się, że ta filialna, 4-oddziałowa szkoła nie została zlikwidowana, jak choćby placówka w Zubrzyku. Troszczyć się też o nią, jak mogą. Cały zeszłoroczny fundusz sołecki poszedł na utrzymanie tej szkoły. „Od paru lat przyjęliśmy formę „wędrujących” ferii. Przez pierwszy tydzień organizujemy imprezy w poszczególnych miejscowościach naszej rozległej gminy (na zdjęciu poniżej). Są one robione zwłaszcza dla mniejszych dzieci chodzących do szkół podstawowych” – mówi Bogumiła Malik, dyrektor MGOK-u w

Piwnicznej Zdroju. Dzień po dniu spotkania w szkołach odbywały się zatem w: Łomnicy, Wierchomli, Zubrzyku, Kokuszcze, Głębokiem i Piwnicznej. O dziwne gry, konkursy i zabawy cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem dzieciaków. W Kokuszcze bowiem i podobnych małych miejscowościach dzieciaki nie mają dostępu do innych form spędzania wolnego czasu, dlatego potrafią cieszyć się tym, co „miastowym” może wydać się mało interesujące.

Łącko

Atrakcyjne propozycje na ferie zaproponowało też Łącko. W rozgrywkach piłkarskiej ligi brało udział każdorazowo po 60 młodych sportowców. Największą jednak popularnością cieszyły się dyskoteki. „Na dyskotecę 3 lutego w remizie OSP było chyba około 300 młodych uczestników” – twierdzi szefowa GOK Barbara Moryto. Kto zaś nie odnalazł się w dyskotekowych płaszcach czy rozgrywkach sportowych, mógł wziąć udział w kuligu (na zdjęciu

poniżej) lub np. zajęciach z haftu, malowania na szkle czy wreszcie w kursie tańca towarzyskiego.

Roztoka Brzeziny

O dzieciach pamiętano też w tak małej miejscowości jak Roztoka Brzeziny nad Jeziorem Rożnowskim w gminie Gródek nad Dunajcem. W czasie ferii m.in. otwarto dla nich podwoje Wiejskiego Domu Kultury. „Dzieci sporo czasu spędzają jednak na świeżym powietrzu” – tłumaczy brak tłumu dzieciaków Marta Kołacz, instruktor WDK w Roztoce. Zaglądają jednak i tutaj. Kinga Lupa i Tomek Więcek (na zdjęciu poniżej) przychodzili do WDK kiedy tylko mogli na 2-3 godziny. Dlaczego? „Żeby się nie nudzić w domu. Tu gramy w tenisa i piłkarzyki. W czasie zimowych ferii jest trudniej zająć czas niż w lecie, choćby dlatego, że latem jest więcej pracy w polu czy koło domu” – tłumaczy Tomek. Dlatego dzieci cenią sobie fakt, że mogły tu ciekawie spędzić czas.

GB



ZDJEŃCIA: GRZEGORZ BROZEK

Światowe Dni Młodzieży

Wygrasz – jedziesz do Kolonii

Nie wystarczy udać się do Kolonii na XX Światowe Dni Młodzieży. Trzeba je jeszcze dobrze przeżyć. A do tego należy się przygotować.

Można to zrobić również przez... konkurs. Do udziału w nim zachęca ks. Artur Ważny, diecezjalny duszpasterz młodzieży. – Konkurs, który niedawno ogłosiliśmy, odbywa się w ramach przygotowań duchowych do XX Światowego Dnia Młodzieży. Adresowany jest do młodych w wieku od 16 do 25 lat – wyjaśnia duszpasterz mło-

dzieży. – Bo ważniejszy jest nie tyle wyjazd, co chęć usłyszenia tego, co do młodych mówi i mówił przez lata Jan Paweł II – dodaje.

Konkurs przeprowadzony zostanie na trzech szczeblach: parafialnym, dekanalnym oraz diecezjalnym. Dla każdej parafii została przygotowana pozycja książkowa, zawierająca wszystkie dotychczasowe Orędzia Jana Pawła II do młodzieży oraz jego przemówienia podczas międzynarodowych spotkań z okazji ŚDM. Jest to pomoc przeznaczona dla tych, którzy chcą uczestniczyć



w konkursie wiedzy o Światowych Dniach Młodzieży. – Dla ułatwienia przeprowadzenia konkursu na dwóch pierwszych etapach przygotowano również pytania konkursowe, które można odebrać w Wydziale Duszpasterstwa Młodzieży – zachęca ks. Ważny.

Konkurs na szczeblu dekanalnym musi być przeprowadzony do końca kwietnia. Finał zaplanowano na 18 maja w Tarnowie, podczas peregrynacji relikwii Świętej Teresy z Lisieux. Nagrodą główną jest wyjazd na XX ŚDM do Kolonii.

JS

PANORAMA PARAFII

Błonie. Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

Modlitwa i czyn

Tu chyba udało się stworzyć tę świętą harmonię między ora et labora; harmonię, która wydaje błogosławione owoce.

Miejscowość od początku związana jest z tarnowskim seminarium duchownym, które zawitało tam już w 1906 r. Blisko stuletniej obecności nie zdołali przerwać ani Niemcy, ani komuniści. Błonie było dla seminarium takim zapleczem rekreacyjno-ekonomicznym. Dziś, związki błoniowsko-seminaryjne są nadal mocne: Błonie to swego rodzaju seminarium spichlerz i oaza. Tam alumni pierwszego roku obywają półroczny kurs wstępny; wyjście „na pustynię”, niezbędne dla seminarialnej formacji.

Parafię erygowano w 1980 r., na św. Miłkołaja. Wspólnota liczy ok. 600 ludzi. Niektórzy wyjeżdżają za pracą, inni znów przyjeżdżają za domem – ostatnio osiedliło się w Błoniu kilka rodzin, przywiezionych tu ciszą i urokliwością miejsca. Ks. proboszcz Stanisław Saładyga mówi, że w tamtym roku parafia po raz pierwszy w swych dziejach zanotowała ujemny bilans przyrostu naturalnego: „Podniosłem larum na ambonie” – uśmiecha się z właściwym sobie humorem.

Ks. Stanisław z oddaniem łączy funkcje przewodnika wiary, duszpa-



KS. ANDRZEJ TUREK

sterza i menedżera seminarialnego gospodarstwa, będącego takim średniej wielkości zakładem pracy. W Błoniu czynu jest więc dużo, ale dużo jest też modlitwy. Tu chyba udało się stworzyć tę świętą harmonię między ora et labora; harmonię, która wydaje błogosławione owoce. Wierni chętnie angażują się w dzieła charytatywne, są bardzo wrażliwi na potrzeby innych, hojnie dzielą się „wodom” groszem przy okazji różnych zbiórek. Potrafią być ofiarni, o czym świadczy także ich piękna świątynia, wybudowana w trudnych latach komunizmu. Proboszcz podkreśla, że parafianie są też autentycznie religijni: „Wielkim kultem otaczają Serce Jezusa i Matkę Bożą. Nie zapominają o zmarłych. Przez cały rok, raz w miesiącu, celebrujemy Mszę św. za

zmarłych w cmentarnej kaplicy; Eucharystia ta gromadzi bardzo wielu ludzi. Także w ciągu tygodnia, w dni powszednie, na Mszy św. w kościele bywa do 30 parafian. Wierni bardzo chętnie uczestniczą też w nabożeństwach pasyjnych. Gdy do tego dodamy modlitwy alumnów i naszych sióstr werbistek, to w Błoniu nie tylko potencjał gospodarczy, ale i modlitwowy przedstawia się imponująco”.

KS. ANDRZEJ TUREK

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 22.05.



KS. STANISŁAW SAŁADYGA

Ur. się 9 marca 1952 r., w Radgoszczy. Świecenia kapłańskie przyjął w 1978 r. Posługiwał w Lisiej Górze, Dobrej, Domatkowie k. Kolbuszowej. Od 1991 r. jest proboszczem w Błoni; pełni też funkcję asystenta dyrektora administracyjnego WSD w Tarnowie.

Kościół, wznoszony w latach 50. XX w., poświęcono w 1960 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia to wspólnota ludzi wierzących, którzy powinni mieć razem się modlić, pracować i wypoczywać. Staramy się realizować te trzy aspekty. Planujemy malowanie wnętrza kościoła oraz sprawić jakieś lepsze organy. W lecie organizujemy festyny parafialne. Rekreacja owocuje wymiernym dobrem, bo finanse wtenczas pozyskiwane przekazujemy na misje. Każdego roku dla ponad 40 dzieci organizujemy wycieczkę nad morzem. Niedawno obroniliśmy szkołę, którą chciano nam zabrać. Edukacja i wychowanie dzieci to niesłychanie ważna sprawa, bo to przyszłość narodu i Kościoła. Dlatego nieustannie uwrażliwiamy, zwłaszcza młodych rodziców, aby świadomich swoich rodzicielskich zadań, odpowiedzialnie czuwali nad dziećmi.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.30 i 10.30.
- Codziennie: 17.30, 18.00 (okres letni).
- Odpusty: czerwiec – ku czci NSP, sierpień – ku czci NMP.